NR 1

AFISZ TEATRALNY.

Wychodzi w Krako[wie]
w dniu przedstawienia teatralnego.

Rok 1874.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 3 października.

Dziś rozpoczyna się czwarty rok istnienia pisma naszego.

* * *

Dziś rozpoczyna się zimowy kurs teatralny roku 1874/75.

* * *

Jutro po raz drugi *Maryna Mniszchówna*, tragedya w pięciu aktach z prologiem, wierszem p. Józefa Szujskiego.

* * *

W ubiegłym kursie teatralnym dano 167 przedstawień w Krakowie, a 18 w Tarnowie.

ROZMAITOŚCI

Baletmistrz berliński Taglioni otrzymał wezwanie do ułożenia nowego baletu dla opery wiedeńskiej.

Tygodnik illustrowany drukuje rozprawę o *Teatrze hiszpańskim* w XV wieku.

P. Roniecki ze Lwowa napisał 4 aktową tragedyę p. t. *Barbara*.

Tea r *Français* w Paryżu przygotowuje Szekspirowskiego *Hamleta*. Podobało się Dumasowi, który dokonał tłumaczenia Hamleta aby duch ojca jego ukazał się jeszcze raz na scenie. „Jaka kara czeka mnie ojcze?“ zapytuje Hamlet. „Będziesz żył!“ odpowiada widmo i znika. Zasłona spada.

Lecoque, kompozytor tyle rozgłośnej operetki *Angot*, ukończył pierwszy akt nowej partycyi której nadał tytuł „près Sait Gervais.“ Libretta dostarczył niezmordowany W. Sardou.

Teatr wiedeński w Burgu obchodzić będzie w roku 1876 stoletnią rocznicę istnienia.

Offenbach wyznaczył dwie nagrody po 1000 franków za najlepszą operę komiczną i jednoaktowy dramat lub komedyą w wierszach. Utwory nagrodzone stają się własnością teatru *de la Gaîté*.

W Medyolanie założono nowy teatr *Teatro Castelli*, który zarazem służy może do przedstawień cyrkowych. Obejmować będzie 4,000 osób.

Ministeryum francuzkie mianowało pana Bagier dyrektorem teatru *Ventandour* przerobionego z dawnego *Théâtre Italien*. Odbywać się będą w nim naprzemian przedstawienia oper w języku francuskim i włoskim. Z teatrem tym połączoną zostanie szkoła dramatyczna pod kierunkiem najznakomitszych mistrzów. Nowy dyrektor obowiązany jest dać 230 przedstawień rocznie i pobierać będzie 100,000 fr. subwencyi.

Kronika Tygodniowa.

Powrót bocianów — malutkie reminiscencye z przeszłości — co to będzie podczas zimy? parę słów o teatrze — widmo rewolucyjne — asfalty i pomnik Straszewskiego — porwanie pięknej Heleny.

Na leże zimowe zaczyna powoli już ściągać załoga naszego miasta, nie mówię tu o wojskowej, lecz o pięknej i brzydkiej części rodu ludzkiego, która nic wspólnego nigdy nie miała z działami Kruppa i karabinami Remingtona, o tej części rodzaju ludzkiego, która za pokazaniem się cieplych dni lata, opuszcza duszne mieszkania, i przenosi się w zacisza wiejskie, miejsca kąpielne, góry, by tam zapomnieć zwykłych trosk dziennych przywiązanych do pobytu miejskiego i oddychać wonnem i niepodległem powietrzem naszych uroczych gór i dolin. Lecz, jeżeli myślicie szanowni pasażerowie, żeśmy żadnych przyjemności nie mieli podczas lata, my, którzy musieliśmy pozostać w ściśnietych murach naszego grodu, to się bardzo mylicie. *Quod ad primum*, ulice nasze codzień były skrapiane wonną wodą, braną z Rudawy; powtóre, mieliśmy koncerta w ogrodzie Strzeleckim, na które, mówiąc nawiasem, nikt nie chodził; *tertio*, w czułej troskliwości o nasze kieszenie, zjechał cyrk budyjski, nie mówię tu w znaczeniu indyjskiem, lecz w znaczeniu budy jarmarcznej. Otóż ów cyrczek wyłowił nam kilkanaście tysięcy floreników, ale za to pięknie podziękował w inseratach, językiem polskim, bardzo poprawnym *„Szanowne publiczności, ja jestem bardzo rad, co sobie już jadę i bardzo dziękuję za te wszystkie względów i za te guldenów, które przez miesiąc zebrałem, a coby ja chciał pokazać, co ja bardzo kocham Kraków, to ja na ostatniem przedstawieniu pokażę ogromną kość mamuta, którą przywiozłem z Persyi.“* Rozczulona publiczność tłumnie zbiegła do cyrku, a znów silnie rozczulony dyrektor cyrku p. Sidoli, ze łzami w oczach, pokazywał ową sławną kość mamuta, której okaz mamy daleko piękniejszy w przedsionku naszej katedry. Oprócz tych przyjemności, lecz za które trzeba było płacić, mieliśmy także i gratysowe, jakoto: spacer po plantacyach, cudowny widok na wieżę ratuszową, przy blasku księżyca i kąpiele wiślane, w miejscach bezpiecznych, oznaczonych wysokiemi żerdziami. Otóż, nie bylibyśmy tak upośledzeni, jak się wydaje niejednemu, który przebywszy kilka miesięcy, gdzieś za granicą, w Wieliczce lub Zakopanem, przyjeżdża z powrotem i z dumą patrzy się na nas biedaków, którzy, nie mogliśmy, lub nie mieliśmy 200 papierków do wyrzucenia.

Stare polskie przysłowie powiada *„co było a nie jest, to się nie pisze w rejestr“*, więc i ja też więcej nie będę się rozpisywał nad latem, które już przeszło, i zwykłą drogą parlamentarną, przechodzę nad niem do porządku dziennego; lecz co też będziemy robili podczas jesieni i zimy? Różni, różnie się urządzają; jedni zaczynają od lepienia okien i zakupywania masami węgla, drudzy zaś zaczynają przemyśliwać, jak też będzie można przepędzać długie wieczory. Jedynem na to lekarstwem jest teatr, nieszczęściem, że tylko cztery razy na tydzień, lecz i to dobre. A czyby przy tak licznem personalu nie można grać pięć lub sześć razy? jestto skromne zapytanie kronikarza. Teatr polski, na którym słyszymy poprawniejszy język, na którym możemy płakać, śmiać się dowoli, pieścić swoje ucho ładną muzyką i podziwiać bohatyrów kreacyj Szekspirowskich, Wiktora Hugo i innych, otóż teatr, jest jedną z najważniejszych instytucyj i mieć dobry dobór artystów, obchodzi nietylko p. dyrektora teatru, ale i całą publiczność Dawno już Kraków nie widział, takiego doboru artystów i takiej liczby. Ze wszystkich scen polskich, artyści zostali poangażowani, czy publiczność będzie licznie uczęszczała? czy dyrektor teatru dobrze na tym wyjdzie? — przyszłość to okaże. Jedno mię tylko uderza, a na co muszę zwrócić uwagę kompetentnych organów bezpieczeństwa publicznego. Wiemy o tem dobrze, że pan Koźmian bawił się czasem w wielką i małą politykę. Rewolucyi już dawno nie mieliśmy, czy też przypadkiem, pan dyrektor teatru, mając taki liczny personal męzki, nie zechce przypadkiem zrobić jakiego *pronunciamento*; jeżeli już nie Don Carlosa, który jest teraz zajęty windykowaniem praw swoich do korony iberyjskiej, to jakiego Don Józefa, lub kogokolwiek innego, siłą wprowadzić na tron byłej rzeczypospolitej krakowskiej. Wygląda to trochę na denuncyacę, lecz w mojem sumieniu wolnego obywatela, wolnego i konstytucyjnego kraju, podobne przypuszczenie, nie mogło dłużej bezkarnie być zachowane w tajemnicy i dlatego wolałem się niem podzielić z mymi czytelnikami, lecz z góry oświadczam, że nie biorę na siebie żadnej a żadnej odpowiedzialności.

Miasto nasze, także zaczyna się [illegible] wywać do kampanii zimowej. Dzięki [illegible] p. prezydenta, bruki asfaltowe, które dotąd egzystowały w legendach, dziś zaczynają przykrywać więcej uczęszczane chodniki, wkrótce bowiem cały rynek zostanie niemi pokryty, miejmy nadzieję, że i inne ulice dostąpią tego wysokiego zaszczytu, a kto wié, czy też i nasz teatr nie będzie nim otoczony, czegobym sobie życzył z całego serca. Ów wielki granit, na pomnik Straszewskiego, przyjechał także do Krakowa, i został już pomieszczony pod gościnną strzechą na plantacyach. Maluczko, a wkrótce ujrzymy człowieka na piedestale, który z uśmiechniętą fizyonomią, będzie się przypatrywał swojemu dziełu, tak dzielnie dalej prowadzonemu przez komisyą plantacyjną.

I to ma być kronika, zakrzyknie po przeczytaniu niejeden z czytelników, kronika bez skandalu, to nie jest kroniką, to nie może być kroniką Tak, moi mili czytelnicy, dzisiejsza kronika jest czystą i niewinną jak nowonarodzone dziecię, chociaż nie ręczę, czy w przyszłych nie będzie coś w tym guście, bo i w Krakowie ludzie żyją, kochają się, mają serca, uciekają z porwanemi Helenami, jak nawet miało miejsce w Niedzielę, gdzie Parysik (nie mówię tu o grze i śpiewie, tylko o wzroście), wykradł piękną Helenę, z wielkiem oburzeniem Menelaja i Agamemnona, a z wielką uciechą publiczności, która klaskała i biła brawa, chociaż była na tem przedstawieniu nie *gratis*, ale za ważne guldeny.

J. K.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Nr. porządkowy 1.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 3go Października 1874 r.

Po raz pierwszy:

Tragedya w 5 aktach z prologiem przez Józefa Szujskiego:

MARYNA MNISZCHÓWNA

OSOBY:

Stanisław Żółkiewski, hetman wielki koronny — — — — Pan Waliszewski.
Jerzy Mniszech, wojewoda sandomierski — — — — Pan Szymański.
Maryna, jego córka — — — Pani Hoffman.
Adam Wiśniowiecki, jego zięć — Pan Nowakowski.
Aleksander Sapieha, starosta Uświatski — — — — Pan Dłużewski.
Oleśnicki } posłowie Zygmunta III — Pan Bogucki.
Gąsiewski } posłowie Zygmunta III — Pan Wojdałowicz.
Kniaź Roman Rożyński — — Pan Podwyszyński.
Miechowiecki, szlachcic z Mazowsza Pan Eker.
Szlachcic z hufca Miechowieckiego Pan Lajnerowicz.
Zakonnik — — — — — Pan Zapałowicz.
Paź Maryny — — — — Panna Wojnowska.

Rycerstwo polskie. — Wojsko Żółkiewskiego.

Dymitr pierwszy, Car Moskwy } Dymitr Samozwaniec — Pan Wardzyński.
Marfa Nagoj, wdowa po Iwanie Groźnym — — — — Pani Wolska.
Kniaź Wasyl Szujski, potem Car Pan Ładnowski. B.
Skopin Szujski, jego syn — — Pan Skirmunt.
Szczerbatów } Bojarowie moskiewscy Pan Glikson.
Lepunow } Bojarowie moskiewscy Pan Ładnowski A.
Pożarski } Bojarowie moskiewscy Pan Danielewicz.
Prystaw — — — — — Pan Pichor.
Minin, rzeźnik z Moskwy — — Pan Hierowski.
Mieszczanin I. — — — — Pan Gedrojc.
Mieszczanin II. — — — — Pan Nowak.
Mieszczanin III — — — — Pan Kwakiewicz.

Bojarowie — Rycerstwo. — Rzecz dzieje się od 1604 — 1612 r.

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub Igo piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub Igo piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódméj.